

Tazbir, Janusz

Staropolskie opinie o Hiszpanach

Przegląd Historyczny 58/4, 605-623

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Staropolskie opinie o Hiszpanach

Badania nad opinią obcych o Polsce i Polakach posunęły się ostatnio naprzód dzięki pracom A. F. Grabskiego i R. W. Wołoszyńskiego. Nadal jednak, jeśli chodzi o opinie Polaków na temat obcych, pozostaje luka, której nie są w stanie zapewnić sumaryczne uwagi zawarte w dziełach Brücknera, Bystronia, Barycza, Kota i Backvisa. Także nasz stosunek do Hiszpanów nie był dotąd przedmiotem oddzielnego studium. Zagadnieniem tym pragniemy się zająć w niniejszym artykule z tym oczywiście, iż nie ma on ambicji przedstawienia całokształtu stosunków polsko-hiszpańskich w XVI—XVII w. Ich dzieje były dotąd omawiane tylko szkicowo, obszerniejszej pracy na ten temat brak¹. Żaden badacz nie zajął się dotąd bliżej tym, co sądziły o sobie dwa narody położone na krańcach ówczesnej katolickiej Europy.

Oba przeżywały w XVI i początkach XVII stulecia szczytowy okres potęgi; polski „złoty wiek” nie wywołał jednak w innych krajach tylu przejawów niechęci i wrogości, co hiszpański. Nic dziwnego, skoro Rzeczpospolita nie dała się we znaki środkowej i zachodniej Europie w takim stopniu, jak państwo Karola V i Filipa II. Zawisć towarzyszy sukcesom nie tylko człowiekowi, ale i narodowi, dlatego też wiekowi określanemu jako epoka *prepondérance espagnole* sekundowała „czarna legenda” (*La Leyenda Negra*). W XVI-wiecznej Europie mało kto właściwie lubił Hiszpanów; jak wykazały badania Juderías², a następnie Arnoldsson³, przypisywano im wszelkie możliwe wady, a więc łepotę, barbarzyństwo, niemoralność, pychę, skrytość i podstępność, brak pobożności (lub dla odmiany fanatyzm), nieczystość rasową, prześladowanie maranów, okrucieństwo przejawiane na wojnie, w działalności inkwizycji i w postępowaniu konkwistadorów. Ta „czarna legenda” o mieszkańcach Półwyspu Iberyjskiego powstała na południu Europy w czasie wojen włoskich, stamtąd w połowie XVI w. przeszła do Niemiec (w okresie wojny szmalkaldzkiej, którą zwano także *la guerra española*).

¹ J. Morawski, *Espagne et Pologne. Coup d'oeil sur les relations de deux pays dans le passé et le présent*, „Revue de Littérature Comparée”, 1936, s. 225—246. Por. również: S. Ciesielska-Borkowska, *Echa Hiszpanii w Polsce* (w książce tejże: *Mistycyzm hiszpański na gruncie polskim*, Kraków 1939, s. 1—18); pozostawiła ona w rękopisie pracę o polskich dziennikach podróży do Hiszpanii i Portugalii z XV—XVIII w. Ostatnio pisał na ten temat E. Sarrablo, *Algunos datos para el estudio de las relaciones entre España y Polonia en los siglos XV y XVII*, [w:] XI^e Congrès International des Sciences Historiques. *Résumés des communications*, Uppsala 1960, s. 164—166.

² J. Juderías, *La Leyenda Negra. Estudios acerca del concepto de España en el extranjero*, Madrid 1960; krytyczne stanowisko wobec tej książki zajmuje L. J. Slezkin (*Las Casas i „czarna legenda”: Bartolome de Las Casas. K historii zawojowania Amieriki*, Moskwa 1966).

³ S. Arnoldsson, *La Leyenda Negra. Estudios sobre sus origenes*, Göteborg 1960.

Szerzyli i rozwijali ją protestanci; w Niemczech luteranie, w Niderlandach kalwini. Przywódca tych ostatnich, Wilhelm książę Orański, swą słynną „Apologią“ (z 13 grudnia 1580) wymierzoną przeciwko Filipowi II, przyczynił się poważnie do dalszego rozwoju „czarnej legendy“. Taciturnus stwierdzał, iż Hiszpanie są najbardziej ze wszystkich narodów okrutni, pyszni i zdemoralizowani. W większości wywodzą się z Żydów i maranów, w Indiach Zachodnich wymordowali ponad 20 milionów osób w sposób tak barbarzyński, jaki dotąd nie miał miejsca w historii⁴. Opinię tę powielono w licznych ulotnych pisemkach propagandowych, zarówno antyhabsburskich jak antyhiszpańskich. Ich autorzy dość często sięgali do dzieł Las Casasa, który w szczególnie ciemnych barwach przedstawił eksterminację Indian przez swoich rodaków.

W Rzeczypospolitej ślady znajomości jego utworów są jednak nikłe; pierwsza wzmianka o Las Casasie datuje się z 1609 r.⁵, pierwszy przekład fragmentów jego „Krótkiej relacji o wyniszczeniu Indian“ dopiero z 1781 r.⁶ Druki hiszpańskie dochodziły do Polski niezmiernie rzadko⁷; większą rolę mogły tu odegrać prace francuskich (Crespin⁸, Jakub de Thou, Pierre du Moulin), włoskich czy niemieckich historyków, po większej części nieprzejrzanie ustosunkowanych wobec Hiszpanów. Daleko poważniejsze znaczenie miały kontakty personalne; obok pobożnych pielgrzymów, odwiedzających Santiago di Compostella, na Półwysep Pirenejski docierali już w XIV i XV w. liczni rycerze polscy, którzy niejednokrotnie brali udział w toczonych tam bojach i turniejach⁹. Do szukających przygód podróżników dołączali się dyplomaci polscy odwiedzający często w XVI i XVII w. Półwysep Iberyjski¹⁰. Do wrażeń zawartych w ich relacjach¹¹ jeszcze powrócimy; warto jednak pamiętać,

⁴ Tenże, *La Conquista española de America segun el juicio de la posteridad. Vestigios de la Leyenda Negra*, Madrid 1960, s. 26. Tekst „Apologii“ znajdujemy w *Corps universel diplomatique du droit des gens*, wyd. J. Du Mont, t. V, cz. 1, Amsterdam 1728, s. 384—406.

⁵ Por. J. Tazbir, *Polscy przyjaciele i wrogowie konkwistadorów*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce“ t. XII, 1967, s. 125.

⁶ W przedmowie Marmontela do jego powieści *Inkasy czyli zniszczenie państwa Peru* (t. I—II, Warszawa 1781) zostały przytoczone obszerne fragmenty krótkiej relacji.

⁷ Por. K. Piekarski, *Odkrycie „Volsciany“ w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, „Silva Rerum“ t. IV, 1929, s. 15. Wśród hiszpańców spotykamy kilka dzieł Las Casasa.

⁸ W jego *Actiones et monumenta martyrum*, Geneva 1556, przyswojonej przez Bazylikę (*Historia o srogim prześladowaniu kościoła Bożego*, Brześć 1567) znajdujemy sporo informacji o gwałtach inkwizycji hiszpańskiej w Niderlandach.

⁹ Por. A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych w XIV—XV wieku*, Warszawa 1967.

¹⁰ Por. S. Ciesielska-Borkowska, *Les voyages de Pologne en Espagne et en Portugal au XV^e et XVI^e siècle*, „Archivum Neophilologicum“ t. 1, 2, 1934, s. 296—322. W omówieniu tym nie wzięto pod uwagę posłów i rezydentów gdańskich przebywających w Hiszpanii; m.in. w 1607 r. bawili tam (jako członkowie delegacji hanzeatyckiej) Arnold von Holten i Wenzel von Wittendorf, który zostawił obszerną relację z tej podróży (E. Kestner, *Die Handelsverbindungen des Hansa, speziell Danzigs, mit Spanien und Portugal seit 1583*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins“ t. V, 1881, s. 15 n.). Por. także H. Barycz, *Z zagadnień podróżnictwa polskiego w dawnych wiekach*, „Przegląd Współczesny“ 1938, nr 10, s. 77—78.

¹¹ Listy nadsyłane z Hiszpanii do Polski docierały zazwyczaj dopiero po 3—5 miesiącach. Musiały bowiem odbyć długą drogę *via* Neapol i Rzym lub też *via* Antwerpia (skład przewożono je statkiem do Gdańska lub łądem do Wrocławia). Por. A. Wyczański, *Polska służba dyplomatyczna w latach 1506—1530*, [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI—XVIII w.*, Warszawa 1966, s. 27 i 33.

iz nie tylko słowo pisane kształtowało opinię publiczną. W orszaku każdego z posłów czy podróżników znajdowali się przecież dworzanie i służba, przeważnie również szlacheckiego pochodzenia. I oni po powrocie do kraju dzielili się swymi uwagami, tym sposobem wpływając na formowanie się potocznych sądów. Obok podróżującej szlachty także mieszczanie, zwłaszcza gdańscy, docierali w interesach handlowych zarówno do samej Hiszpanii, jak i do pozostających pod jej panowaniem Niderlandów. Na przełomie XVI i XVII w. stosunki handlowe Gdańska z Półwyspem Iberyjskim były szczególnie żywe. Kupcy gdańscy uskarżali się jednak na chciwość i brutalność hiszpańskich urzędników, którzy nie respektowali wydanych przez ich króla przywilejów. Animoszje te mogły się stać pożywką dla nieprzyjaznych wobec Hiszpanów nastrojów. Wreszcie szukający w Polsce schronienia dawni poddani hiszpańscy (włoscy antytrynitarze, holenderscy menonici, Żydzi z Półwyspu Iberyjskiego) dzielili się również swymi opiniami na ten temat.

Stosunki z Niderlandami, zarówno gospodarcze, jak kulturalne i wyznaniowe, były w XVI—XVII w. dość ożywione. I tu dochodzimy do zasadniczego faktu, nie zawsze branego pod uwagę przez piszących o kontaktach polsko-hiszpańskich, mianowicie tego, że mogły one następować drogą pośrednią. Większość podróżników polskich, udających się w XVII w. na Zachód (do Francji, czy Anglii) przejeżdżała właśnie przez Niderlandy i to zarówno przez Rzeczpospolitą Zjednoczonych Prowincji, jak i przez posiadłości hiszpańskie.

We Flandrii zatrzymywano się nieraz na dłużej, pragnąc przy okazji toczonych tam dość często walk, nauczyć się sztuki wojennej (szczególnie chodziło o zapoznanie się ze sposobem oblegania i zdobywania twierdz). Również zwiedzając posiadłości habsburskie na południu Europy (przede wszystkim królestwo Neapolu) stykano się tak z samymi Hiszpanami, jak i z nie lubiącą ich przeważnie miejscową ludnością. Z zacięciem obserwowano wojny włoskie: obszernie relacje z ich przebiegu znajdujemy w listach Jana Dantyszka, fachowe uwagi na ten temat w pismach Stanisława Sarnickiego i Stanisława Łaskiego, który sam zresztą walczył pod Pawią.

W XVII wieku nasi rodacy — zarówno różnowiercy, jak katolicy — zaciągali się dość często do wojsk francuskich. W 1646 r. Zygmunt Przyjemski przeprowadzał w Rzeczypospolitej zaciągi dla Richelieu; oddział polski wziął też w 1647 r. udział w oblężeniu Dixmude. W roku następnym liczba ochotników wzrosła, co pozwoliło na sformowanie specjalnych pułków polskich, pozostających pod komendą Jana Władysława Radziwiłła. Brały one udział w bitwie pod Lens (sierpień 1648 r. — Niderlandy hiszpańskie), zakończonej zdecydowanym zwycięstwem Francuzów¹². Także w wojskach hiszpańskich służyło sporo Polaków; wystarczy przypomnieć, iż niefortunna podróż Jana Kazimierza, zakończona uwięzieniem go we Francji, miała na celu objęcie przez królewicza tytularnego dowództwa floty hiszpańskiej.

¹² Jednemu z tych pułków Mazarin daje miano Mazarin-Polonais; w bitwach brał udział m. in. Krzysztof Sapieha i Andrzej Szlichtyng, który poległ pod Dunkierką. Po jego śmierci Mazarin i Kondeusz przesłali listy kondolencyjne rodzinie. Przypomnijmy też, że Krzysztof Arciszewski gromił Hiszpanów w Brazylii (J. K. Retinger, *Polacy w cywilizacjach obcych do końca wieku XIX*, Warszawa 1937, s. 105—106; J. Morawski, op. cit., s. 229 oraz Wł. Dworzaczek, *Schlichtingowie w Polsce*, Warszawa 1938, s. 76). Podkomorzy krakowski, Marcin Chełmski (zm. 1641), zaciągnąwszy się w służbę hiszpańską walczył ponoć z Francuzami” (PSB t. III. Kraków 1937, s. 284).

Te bezpośrednie zetknięcia oraz ogólna, krążąca po Europie opinia sprawiła, iż waleczności Hiszpanom nikt w Polsce nie odmawiał. Sławił ją Kochanowski i Andrzej Zbylitowski, a Bielski stwierdzał, iż „w męstwie się kochają“, mają też znakomite „zbroje, miecze, lance i inne zbroje“, są wytrwali i krzepcy, słowem jedyni do wojaczki¹³.

Bron hiszpańską (hakownicy, muszkiety, rusznice) chwalił również Jan z Kijan (1614) stwierdzając, że są „chłopi trzeźwi i zdrowi. Do potrzeby gotowi. I serca nie lękliwe“¹⁴. W ówczesnej Polsce miano Hiszpanów za tak dzielnych, „jakby trudno było odebrać im krainy raz zdobytej“. Dlatego też stwierdzano, iż hetman winien mieć „nogi hiszpańskie, aby gdzie je raz włoży nie ustąpił“¹⁵. Na temat ich męstwa i umiejętności prowadzenia wojny szeroko rozwodził się Andrzej Maksymilian Fredro¹⁶. Zarówno zalety bojowe Hiszpanów jak potęga budziły szczególnie podziw u katolików polskich, którzy przypisywali je przywiązaniu do prawdziwej wiary¹⁷. Nie bez znaczenia był fakt, iż oba państwa prowadziły walkę z tym samym muzułmańskim przeciwnikiem.

Na przełomie XVI i XVII w. uznanie dla waleczności Hiszpanów szło w parze z wpływami ich kultury widocznymi w wielu dziedzinach życia¹⁸. Przejmowano więc nie tylko wyrażenia, którymi posługiwano się potem w rozmowie, ale i modę; z hiszpańska nosił się zarówno pierwszy Waza na tronie polskim i otaczający go dworzanie, jak i patrycjat miejski, np. Gdańska¹⁹. Językiem hiszpańskim władali niektórzy wielmoże, mianowicie długoletni rezydent przy Filipie II, biskup Piotr Wolski, który przywiózł stamtąd wiele cennych dzieł, Piotr Sapieha, sprowadzający sobie książki z Hiszpanii, Mikołaj Sękowski, Jan Karol Chodkiewicz, czy wreszcie sam Władysław Waza.

Wpływy hiszpańskie dały o sobie znać również w literaturze pięknej (Sęp-Szarzyński, Sarbiewski, nieco później Stanisław Herakliusz Lubomirski); powstał kult wspólnych świętych, z Izydorem-Oraczem na czele, ukazywały się liczne przekłady mistyków hiszpańskich, a traktaty ekonomiczne jezuitów polskich pozostają w wyraźnej zależności od kantonistów hiszpańskich²⁰. Po silnych wpływach włoskich, a przed pojawieniem się mody na Francję, przeżywa więc Rzeczpospolita okres zapatrzania się we wzory płynące z Półwyspu Iberyjskiego. Ta hiszpanizacja, dość zresztą powierzchowna, ogranicza się do polskiej elity inte-

¹³ M. Bielski, *Kronika to jest historia świata*, Kraków 1554, fol. 197.

¹⁴ Jan z Kijan, *Fraszki sowiżrzała nowego*, Kraków 1614 (K. B ad e c k i, *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowiżrzałskie*, Kraków 1948, s. 172, BPP nr 88).

¹⁵ *Co nowego abo dwor mający w sobie osoby i mozgi rozmaite ...* przez Maurycjusza Trzyprztyckiego, b.d. i m., fol. B₃.

¹⁶ A. M. Fredro, *Vir consilii*, Leopoli 1730, s. 319.

¹⁷ Tak twierdził m.in. Skarga (*O jedności kościoła Bożego*, Kraków 1590, s. 20), w Polsce opinię tę upowszechniał Botero, który chwalił Hiszpanów, iż „okazują wielkie nabożeństwo ku kościołowi s. i ku rzeczom boskim — i zaiste tak wierzą, iż Pan Bóg im szczęści przez takie zwyczajstwa dla ich żarliwości ku chwale jego” (*Relativae powszechne* cz. 1, Kraków 1609, s. 5). Również i kalwinista C. B a z y l i k pisał, iż „hiszpański naród więcej niżli który inszy papieskiemi bałamutniami był zabawion” (*Historia o srogim prześladowaniu kościoła Bożego*, fol. 79b).

¹⁸ Dość często wpływ ten szedł drogą pośrednią przez Włochy. Por. Al. B r ü c k n e r, *Dzieje kultury polskiej* t. II, Kraków 1931, s. 334—335.

¹⁹ Por. M. B o g u c k a, *Życie codzienne w Gdańsku*, Warszawa 1967. Moda ta przenikała tam również do pospólstwa.

²⁰ Por. S. C i e s i e l s k a - B o r k o w s k a, *Mistycyzm hiszpański*, passim, oraz F. L i p i ń s k i, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, Warszawa 1956, s. 158.

lektualnej i towarzyskiej. Piętnują ją często satyrycy²¹, wietrzący w niej niebezpieczeństwa nie tylko dla kieszeni. Potępiając jezuitów za wprowadzanie do Polski pomarańcz stwierdzano: „Dobrze wiemy, ile zepsucia wprowadziły do naszej ojczyzny te hiszpańskie i włoskie przysmaki, jak bardzo zaszkodziły teżyźnie i prostocie obyczajów“²². Wbrew obawom moralistów, podobnie jak wpływy tureckie w odzieży czy wyposażeniu wnętrza nie szły wcale w parze z uznaniem dla instytucji ustrojowych Wysokiej Porty, tak i spośród ludzi ubierających się w krezy i czytających dzieła hiszpańskie, mało kto był zwolennikiem ustroju politycznego monarchii habsburskiej.

Zauważył to już Łukasz Górnicki, który pisał: „Dziwna rzecz, strojów cudzych włoskich, hiszpańskich, tureckich radzi używacie, a co dobrego w tych ziemiach jest, naśladować tego nie chcecie“²³. Przyczyny były jasne: absolutyzm Habsburgów oraz wszechwładza inkwizycji nie mogły budzić zachwytu wśród ciągle obawiającej się o swe wolności polityczne szlachty. Wpływom nie tylko Wiednia, ale i Madrytu przypisywano zabiegi pierwszego Wazy o wzmocnienie władzy królewskiej.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż nastroje antyhabsburskie istniały u nas na długo przed epoką królów elekcyjnych, kiedy to w czasie kolejnych bezkrólewí dynastia ta usiłowała zasiąść na tronie polskim, jej przeciwnicy mogli zaś swe animozje polityczne łączyć z pierwszymi przejawami hiszpanofobii.

Dołączył się tu i zatarg o charakterze finansowym, mianowicie spór o 430 000 talarów, wypożyczonych Filipowi II przez Bonę. Tych słynnych „sum neapolitańskich“ Polska nigdy nie miała odzyskać. Przeszło stuletnie zabiegi naszych dyplomatów o ich rewindykację przyczyniły się zapewne w niemalym stopniu do wytworzenia przekonania o perfidii, obłudzie i chciwości Hiszpanów, ich króla nie wyłączając²⁴. Już Hieronim Lippomano zwracał w 1575 r. uwagę, iż zatarg o te sumy jak również o księstwa Bari i Rossario odegrał pewną rolę w niepowodzeniach, z jakimi spotkały się zabiegi Habsburgów o tron polski. „Oprócz tego — pisał — charaktery dwóch narodów nie zgadzają się z sobą gdyż Polacy są szczerzy i otwarci, Hiszpanie skryci i podstępni. Prowadzą wprawdzie zyskowny handel z Hiszpanią przez Gdańsk, nie bardzo jednak lubią Hiszpanów, jak się to jawnie okazało podczas ostatniej elekcji“²⁵. Nie należałoby jednak przeceniać znaczenia tych antagonizmów; po pierwsze bowiem Lippomano sam jako weneccjanin nie lubił Hiszpanów i przenosił na grunt polski pewne stereotypowe opinie na ich temat krążące po Europie, po drugie zaś szlachta patrzyła nieufnie na wszystkich cudzoziemców zabiegających o tron polski, a szczególnie na słynących ze skłonności do absolutyzmu hiszpańskich Habsburgów.

Już w czasie pierwszego bezkrólewia stwierdzano, iż w Hiszpanii

²¹ Por. przykładowo P. Zbylitowski, *Przygana wymyślnym strojom biało-głowskim*, Lwów 1910, s. 29; W. Jeżowski, *Oeconomia abo porządek zabaw*, wyd. J. Rostański, Kraków 1891, s. 82, BPP nr 17; Sz. Starowski, *Opisanie Królestwa Polskiego za czasów Zygmunta III*, Wilno 1765, s. 105; Ł. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953, s. 15.

²² *Literatura antyjezuicka w Polsce, 1578—1625. Antologia*, oprac. J. Tazbir, Warszawa 1963, s. 68.

²³ Ł. Górnicki, *Rozmowa Polaka z Włochem, Pisma t. II*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1961, s. 378.

²⁴ Por. K. Kantecki, *Sumy neapolitańskie*, Warszawa 1881, *passim*.

²⁵ *Relacje nuncjuszów apostołskich t. I*, wyd. E. Rykaczewski, Berlin 1864, s. 286.

„tyrannis i okrucieństwo wielkie; Boże strzesz Polaków tej tam inkwizycyjej“ i tłumaczono, że „ta familia [Habsburgowie] jest obruszona i zwaśniona przeciw Polsce z odesłania siostry cesarskiej To też nas straszy, iż jeno posiadzą, tam wszędy krwie rozlanie: w Hiszpaniej okrucieństwo, w Czechach prześladowanie, w Niderlancie morderstwo“²⁶. Zarzuty te kierowano raczej przeciw dynastii, niż narodowi; jeśli już nawet grożono, w razie obioru Habsburgów, najazdem Hiszpanów na Polskę, to przedstawieli, pozostając na usługach tej dynastii, obejmą wszystkie lepsze urzędy w Rzeczypospolitej. W ziemiach podległych Habsburgom — pisano — „kto hetmanem, jako Niemiec, Hiszpan, Włoch?“; przypominano też, iż cesarz nawiódł do Niemiec „Hiszpanów, Węgrów, Włochów“²⁷.

Dopiero w późniejszych latach animozja do Habsburgów miała przybrać bardziej antyhiszpański charakter, szczególnie iż nawet wybrani na przekór tej dynastii władcy polscy starali się jej później niejednokrotnie iść na rękę. Wiemy, że Stefan Batory pragnął skłonić Niderlandy do podporządkowania się Filipowi II, motywując to dobrem chrześcijaństwa. Specjalny list króla w tej sprawie został w marcu 1588 r. przesłany stanom holenderskim do Delft²⁸. W prawie dziesięć lat później (1597) Paweł Działyński (na zlecenie Zygmunta III Wazy) zalecał to samo ks. Maurycemu Orańskiemu, grożąc w przeciwnym razie przerwaniem dostaw polskiego zboża i wygłodzeniem w ten sposób Niderlandów²⁹. Interwencje te pozostały oczywiście bez rezultatu. Warto zaznaczyć, iż w obu przypadkach panujący postępowali wbrew opinii większości społeczeństwa.

W Polsce obserwowano dość uważnie przebieg powstania w Niderlandach. Szczególne oburzenie i przerażenie budziły krwawe rządy ks. Alby. Śledzono je uważnie w Gdańsku. Już w 1570 r. tamtejszy patrycjat, pragnąc podburzyć plebs na Karnkowskiego, porównywał jego komisję z działalnością „żelaznego księcia“³⁰. 19 lipca 1571 Tęczyński pisał do Krasińskiego, iż *Alba adimit libertatem, sed in ipsa crudelitate quam exercet, iura et vota rebellium fovet*³¹. W okresie pierwszego bezkrólewia ubolewano zaś: „Widziemy, jakie wyniszczenie ludzi i krwie

²⁶ *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 477 i 404.

²⁷ Tamże, s. 420—421. Notabene w XVI w. niechęć do Hiszpanów występowała dość często łącznie z italofobia.

²⁸ Por. L. Boratyński, *Stefan Batory, Hanza i powstanie Niderlandów*, PH VI, 1908; tekst listu ogłosił A. Kraushar, *Stefan Batory w sprawie walki o niepodległość Niderlandów*, KH VIII, 1894, s. 239—244.

²⁹ Holendrzy mieli wówczas odpowiedzieć, że w razie przerwania dostaw „nie tyle nam dokuczycy brak polskiego, zboża, ile Polakom brak naszych pieniędzy”. Por. W. B o r o w y, *Z historii dyplomacji polsko-angielskiej w końcu XVI wieku*, „Przeгляд Współczesny” 1939, t. LXIX, s. 318—324 oraz St. K o t, *Hugo Grotius a Polska*, „Reformacja w Polsce” t. IV, 1926, s. 100.

³⁰ P. S i m s o n, *Geschichte der Stadt Danzig* t. II, Danzig 1918, s. 231. Jeszcze w 1670—1671 r. wystawiono w gimnazjum toruńskim sztukę osnutą na tle działań inkwizycji hiszpańskiej; występuje w niej również ks. Alba (St. T y n c, *Dzieje gimnazjum toruńskiego* t. II, Toruń 1949, s. 204). Również i grana w 1690 r. w Elblągu sztuka przedstawiała z sympatią powstanie w Niderlandach oraz potępiała stosowane tam represje. Szlachetne oburzenie nie przeszkadzało Gdańskowi w zyskowych dostawach broni i żywności dla wojsk hiszpańskich walczących w Niderlandach jak również w zaopatrywaniu „Niezwyciężonej armady”.

³¹ T. C z a c k i, *O litewskich i polskich prawach* t. II, Kraków 1861, s. 293. Czacki nie podaje niestety imion autora i adresata tego listu.

krześcijańskiej rozlanie w Niderlandzie się stało“³². Jedni (jak Jan Niemojewski) użalali się nad losem wielu tysięcy ludzi wymordowanych we „francuskich i niderlandzkich krainach“³³, inni ze łzami wspominali „ponure i smutne złupienie potężnej i wspaniałej Antwepii“ (która w 1576 r. padła pastwą wojsk hiszpańskich), połączone z „okropną rzezią tylu ludzi, splądrowaniem i sprzedażą tylu dóbr“³⁴. Bohaterskiej obronie Ostendy przed Hiszpanami (w latach 1601—1604) poświęcił arianin, Samuel Przytkowski, piękny wiersz, w którym m.in. czytamy:

„Stoi smutny nad tymi Hiszpan grobowcami,
Nie wierz, żeby się liczył między zwycięzcami.
Gdy na dobyte mury krzywym patrzy okiem,
A wzięte kłeski w żalu wspomina głębokiem”³⁵.

Można wprawdzie powiedzieć, iż głosy te wychodziły w dużym stopniu z obozu różnowierczego, solidaryzującego się ze współwyznawcami w Niderlandach, z natury rzeczy zaś niechętnego arcykatolickiej Hiszpanii. Obok nich spotykamy pisarzy popierających politykę dworu wobec Hiszpanii (jak Sebastian Petrycy z Pilzna)³⁶ lub ustosunkowanych do niej obojętnie, że przypomnimy fachowe uwagi Łukasza Górnickiego³⁷, czy liczne wzmianki w polskich dziennikach poroży po Niderlandach, odbywanych w XVII w. Ich autorzy piszą dość często o toczących się tam walkach wyłącznie z militarnego punktu widzenia, nie angażując się emocjonalnie po żadnej ze stron; np. Szymon Starowolski chwali Maurycego Orańskiego za dzielną walkę z Hiszpanami. Polityki Alby nikt nie usiłował jednak bronić; nawet arcyprzychylny Hiszpanom Krzysztof Warszawicki, w mowie na śmierć Filipa II, wydanej w 1598 r. w Krakowie, podkreślał, iż ten wielki król nigdy nie upoważniał „żelaznego księcia“ do tak okrutnego postępowania w Niderlandach³⁸. O władcy tym, „który pół świata, jako Hiszpan mówi, rządzi“, z wielkimi pochwałami wyrażał się Jakub Górski, stwierdzając, iż dzięki niemu panuje „w Hiszpanii takowa sprawiedliwość, takowy porządek, o jakowy trudno gdzie indziej“³⁹. Apologia Filipa II stanowiła poniekąd pochwałę podobnego do niego pod wielu względami Zygmunta III Wazy. Tak się bowiem złożyło, iż król ten, który zdobył koronę polską wbrew Habsburgom⁴⁰, stał się później najgorliwszym adherentem ich polityki. Nie

³² *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, s. 422.

³³ *Literatura arińska w Polsce XVI w. Antologia*, oprac. L. Szczucki i J. Tazbir, Warszawa 1959, s. 459.

³⁴ *Equitis Poloni in Iesuitas actio prima* (1590), cyt. wg *Literatura antyjezuicka w Polsce*, s. 59.

³⁵ *Wirydarz poetycki J. T. Trembeckiego* t. I, wyd. A. Brückner, Lwów 1910, s. 406. Wiersz ten przełożył na język polski Zbigniew Morsztyn. Por. L. Chmaj, *Samuel Przytkowski na tle prądów religijnych XVII wieku*, Kraków 1927, s. 181.

³⁶ Por. R. W. Wołoszyński, *Poglądy społeczne i polityczne Sebastiana Petrycego [w:] Sebastian Petrycy, uczonej doby Odrodzenia*, Wrocław 1957, s. 272.

³⁷ „I teraz król hiszpański wojny w Niderlandzie skończyć nie może, iż ją przez hetmany a nie sam wiedzie” — stwierdza Górnicki (*Rozmowa*, s. 339—340).

³⁸ T. Wierzbowski, *Krzysztof Warszawicki, 1543—1603, i jego dzieła*, Warszawa 1897, s. 308.

³⁹ J. Górski, *Rada Państwa, 1597*, wyd. W. Czermak, Kraków 1892, s. 28 (BPP nr 21). Jest to swobodny przekład dzieła F. Cerlioli.

⁴⁰ K. Lepsi porównuje nawet jego obiór z kłeską, której doznała „wielka armada“ (*Rzeczpospolita Polska w dobie sejmów inkwizycyjnych (1589—1592)*, Kraków 1939, s. 37). Notabene jej zniszczenie nie wywołało niemal żadnych komentarzy w polskiej publicystyce politycznej tego okresu.

uchodziło to uwagi szlachty, która utożsamiała wpływy Habsburgów z przewagą tendencji absolutystycznych. Nie bezpodstawnie zresztą, skoro ich główni rzecznicy (Krzysztof Warszawicki, Piotr Skarga, Gonzaga Myszkowski) byli zapatrzeni we wzory Escorialu.

Dlatego też, kiedy w dobie sejmu inkwizycyjnego (1591—1592) atakowano Habsburgów, wytykano im także okrutne i samowładne rządy, zarówno w Niderlandach („gdzie dom ten ludności prawa połamał i to takie, które tam stąd Polacy wzięli: *Neminem captivabimus nisi iure victum*. Lecz do tego i ustawicznymi okrucieństwami i konfiskacjami je trapią“), jak i w Hiszpanii gdzie „*per inquisitionem* za łada chłopu powieścią abo doktorską radą ludzie znaczne bez słuchania sprawy okrutnie tracą“. Podejrzewano również własnego monarchę, iż „z królem hiszpańskim ligę uczynił przeciwko ewangelikom“⁴¹.

Także w pismach ulotnych z czasów rokosz Zebrazdowskiego piętnowano zaborczość króla hiszpańskiego, który radby cały świat podporządkować swej władzy; wiązało się to zresztą ściśle z atakami na jezuitów jako na narzędzie jego wpływów politycznych. Ten sam motyw znajdujemy również w „*Gratisie*“ Jana Brożka (1625)⁴². Jak wynika z naszego przeglądu polska publicystyka polityczna była w przeważającej mierze nastawiona niechętnie do wzorów ustrojowych monarchii hiszpańskiej. Zdawali sobie z tego dobrze sprawę zwolennicy niektórych instytucji politycznych z nią związanych, że przypomnimy cytowanego już Łukasza Górnickiego, który wymawiał: „A dopiero od rządu hiszpańskiego wielkim się żegnacie krzyżem“⁴³. Niechęć ta dotyczyła jednak bardziej dynastii niż ludu, raczej Habsburgów niżeli Hiszpanów. Trudno więc tu mówić o przejawach „czarnej legendy“.

Inaczej już przedstawia się sprawa na odcinku wyznaniowym. W Polsce XVI—XVII w. „hiszpańskie praktyki“ czy „postępowanie po hiszpańsku“⁴⁴ stanowiło nawet dla stronników Habsburgów synonim czynności skrytej i zdradzieckiej. Głośne były buty tegoż pochodzenia (jako narzędzie tortur), znana „hiszpańska pokuta“ (siedzenie w dybach), najsłynniejsza jednak inkwizycja, którą zresztą w całej Europie utożsamiano przede wszystkim z Hiszpanią⁴⁵. Była to instytucja niesłychanie w Polsce nie tylko wśród różnowierców, ale i pomiędzy katolikami, niepopularna. Potępienie hiszpańskiej inkwizycji spotykamy zarówno w publicystyce pierwszego bezkrólewia, jak i w licznych diariuszach sejmowych z drugiej połowy XVI stulecia⁴⁶. W „*Rozmowie Polaka z Włochem*“ Łukasza Górnickiego Polak stwierdza: „Ale żeby ksiądz miał mię czi odsądzić abo mię odsyłać *ad brachium regale* Boże uchowaj tego! toć by nam tylko podsłuchaczów, co ie w Iszpaniej *inquisitionis familiaris* zową, a tego, żeby nas zaraz w więzienie brano — dwu, mówię tych rzeczy jeno nie dostawało, ale we wszystkim innym byłoby po hiszpańsku, czego nas uchowa Pan Bóg, bo tam i winne i niewinne palą“⁴⁷.

Ze szczególną siłą potępiali inkwizycję wszyscy rzecznicy tolerancji występujący w obronie konferencji warszawskiej. Jeden z nich stwier-

⁴¹ *Diariusz i akta sejmowe r. 1591—1592*, wyd. E. Bałwiński, Kraków 1911, s. 419 i 231 (SSRP t. XXI).

⁴² J. Brożek, *Gratis*, 1625, wyd. H. Barycz, Kraków 1929, s. 21 (BPP nr 82).

⁴³ Ł. Górnicki, *Rozmowa*, s. 379.

⁴⁴ Wyrażenie St. Górki (PSB t. VIII, Kraków 1960, s. 419).

⁴⁵ Por. S. Arnoldsson, *La Leyenda Negra*, s. 132.

⁴⁶ Por. przykładowo SSRP t. XX, s. 476 i t. XXI, s. 419.

⁴⁷ Ł. Górnicki, *Rozmowa*, s. 375.

dzał, iż celem tej ustawy jest, aby „rozdzieleni w religii nie szablą poturcku, ani ogniem po hiszpańsku, ale słowem Bożym i dysputami z niego, a miłością chrześcijańską na wiarę nawróceni byli“⁴⁸. Anonimowy publicysta antyjezuicki pisał zaś u schyłku XVI w.: „Dobrze wiecie, że w Hiszpanii z powodu najbliższego bodaj podejrzenia o nieprawowierność lży się, szkaluje, skazuje na infamię, karze wygnaniem i śmiercią w torturach“⁴⁹. W „Postylli“ kalwina Gilowskiego czytamy, iż na Półwyspie Iberyjskim za sprawą „hiszpańskiej inkwizycjei“ dokonywuje się „krwie niewinnej rozlewanie, ogniem pieczenie“⁵⁰. Z początkiem XVII wieku katolik Jan Szczęsny Herburt pisał: „Zachowa Pan Bóg z miłosierdza swego ojczyznę naszą od inkwizycjei hiszpańskiej, której ta przedniejsza sztuka, aby nikt wolności, na której dobro pospolite należy, nie miał i żeby nie mówił ani pisał, ani drukował, tylko to, co każą mistrzowie niewoli“⁵¹. Arianin Hieronim Moskorzowski stwierdzał zaś: „Inkwizycja Hiszpanii nie zdobi ani uszczęśliwia: Polskę by hańbą okryła i zgubiła“, wprowadziłaby bowiem do niej prześladowania, rozruchy i wojny wyznaniowe⁵². I narzekał, że cudzoziemcy „krwią szlachecką i naszą bracią przewodzą i dobrotliwe natury polskie, a bardzo dalekie ode krwie, na hiszpańskie okrucieństwo przeciągnąć, przeciw ludziom różnego nabożeństwa usiłują“⁵³.

Nic więc dziwnego, że kiedy w 1627 r. trybunał lubelski skazał szlachcica Bolestraszyckiego za wydanie książki kalwina de Moulina oraz zabronił kolportażu tego dzieła, obrońcy wolności szlacheckich od razu przypomnieli nieszczęsne „hiszpańskie przykłady“. „Nie skąd inąd zaś, jak z owego ducha inkwizycjei hiszpańskiej na JP Bolestraszyckiego ta burza wyniknęła, iż go za przetłumaczenie książki francuskiej więzą przez sześć miesięcy na dnie i winą czterysta grzywnien skazano; exoticum libellum przez ręce katowskie na ogień puszczono“ — mówił wówczas Andrzej Moskorzowski⁵⁴. Również projekt założenia kawalerii Niepokalanego Poczęcia NMP, wysunięty przez Władysława IV, sprowokował nową falę hiszpanofobii⁵⁵. Jeszcze w latach wygnania arian kler uspakajał szlachtę, iż bezpodstawnie się obawia, że przez ten dekret ściągnie na siebie „hiszpańską inkwizycję, albo *cleri supremum dominium*“⁵⁶.

Działalność tej instytucji chwalono nader rzadko i na ogół nieśmiało. Dantyszek jedynie w prywatnym liście wyrażał przekonanie, iż tylko inkwizycja byłaby w stanie uwolnić Polskę od luterańskiej zarazy, podobnie jak to uczyniła w Hiszpanii⁵⁷. W ostrożny sposób broni inkwizycjei

⁴⁸ Obrona przeciw procesowi konfederacyjnej, b.m. i r. wyd., fol. D₃.

⁴⁹ Literatura antyjezuicka w Polsce, s. 64.

⁵⁰ P. Gilowski, Postylle krześcijańskiej część czwarta, Kraków 1583, fol. 123v.

⁵¹ J. Tazbir, Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w., Warszawa 1967, s. 174.

⁵² J. M. Ossoliński, Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej t. I, Kraków 1819, s. 287.

⁵³ T. Pasierbiński, Hieronim z Moskorzowa Moskorzowski, Kraków 1931, s. 65. Inny polemista ariński, Walenty Szmalc, pisał, iż ucisk sumień (*conscientiarum oppressio*) panuje wszędzie tam, „gdzie rozciąga się władztwo papieża i hiszpańska inkwizycja“ (*Tractatus de ecclesia et missione ministrorum*, Racoviae 1614, s. 60).

⁵⁴ J. M. Ossoliński, op. cit., s. 285—286.

⁵⁵ Por. przykładowo traktat zatytułowany Lament corony polskiej na Polaki zhiszpaniałe, których niebezpieczne rady prawdziwym synom koronnym objawia a ich się pilnej opiece oddaje, BCz. 1657, s. 220—224.

⁵⁶ Przystuga arińska, b.m. 1659, fol. B₄ verso.

⁵⁷ A. Paz y Méria, *El embajador polaco Juan Dantisco en la corte de Carlos V* (Boletín de la Real Academia Española), s. 62.

Górnicki, przemawiający w cytowanym dialogu ustami Włocha⁵⁸. Również Krzysztof Warszewicki w obszernym wywodzie wyraża zdziwienie, iż są tacy w Polsce, którzy twierdzą, że znośniejsza byłaby niewola *in media Turcica quam sub inquisitione Hispanica*. Tymczasem instytucja ta służy do zwalczania największej zbrodni, jaką jest herezja, którą — podobnie jak gangrenę — da się usunąć jedynie siłą i mieczem. Dzięki inkwizycji Hiszpanie zapobiegli rozszerzeniu się wojen chłopskich oraz luteranizmu⁵⁹. Do podobnych wniosków doszedł także inny polemista katolicki, Paweł Szerbic, który stwierdził: „Dlatego inkwizycje włoskie i hiszpańskie godne są pochwały, bo za nimi ludzie statecznie w wierze katolickiej zostawają“⁶⁰.

Z aprobatą obserwował jej działalność anonimowy podróżnik zwiedzający Hiszpanię u schyłku XVI wieku. Widok czterech maranów prowadzonych na śmierć przez jednego urzędnika inkwizycji natchnął autora relacji przychylną dla Hiszpanów, a nie korzystną dla własnych rodaków refleksją: „U nas, by ich wiązał nie wiem jako, tedyby nie śli, alboby się tak miłosierny wnet znalazł, coby je odbił urzędnikowi“⁶¹. Zgołą inną opinię o poczynaniach inkwizycji miał Jan Tęczyński, który podróżował w połowie XVI wieku po Półwyspie Iberyjskim. Nic zresztą dziwnego, skoro został aresztowany, a sytuacja przedstawiała się groźnie, ponieważ znaleziono u jego sługi listy i księgi „kacerskie“ (m. in. dzieło głośnego heretyka włoskiego, Coelo Secundo Curione). Na szczęście Tęczyński nie dał sobie zabrać dokumentów podróжных, dzięki czemu — jak pisze — zdołał uniknąć śmierci. „Bo tam wiele takim sposobem ludzi niewinnych ginie“, że im papiery osobiste palą, zatrzymanych zaś posyłają na stos. Z opresji wybawił go przypadkowo spotkany znajomy⁶². Niezależnie od osobistych doświadczeń podróżników publicystyka polskiej kontrreformacji rzadko na ogół występowała z oficjalną pochwałą inkwizycji. Bywało zaś i tak, że polemisci katolicycy przedstawiali męki piekielne jako groźniejsze nawet od jej tortur...

Z atakami na inkwizycje łączono dość często oskarżenia pod adresem jezuitów, których przeciwnicy chętnie nazywali „szarańczą hiszpańską“, „hiszpańską mową sekta“ lub „hiszpańskimi księżmi“. Nazwa o tyle uzasadniona, iż założycielem tego zakonu był Bask, a trzech pierwsi generałowie Societatis Iesu byli Hiszpanami. Kalwin, Krzysztof Kraiński, zarzucając jezuitom, iż wypytują na spowiedzi o tajemnice Rzeczypospolitej, następnie zaś zdradzają je królowi hiszpańskiemu, pisał: „A to dlatego czynią, iż wódz ich Loiola, żołnierz był Hiszpan“⁶³. Z Półwyspu Iberyjskiego rekrutowali się profesorowie wykładający teologię w polskich kolegiach zakonnych, tacy jak Antonio Arias, Emanuel de

⁵⁸ „A co powiesz, iżby to już po hiszpańsku było, by was księża sądzić mieli: nie tesknili sobie z tym oni dawni przodkowie waszy, owszem, mocnie to sobie utwierdzili byli, aleście wy to wszystko połamali” (*Rozmowa*, s. 378).

⁵⁹ K. Warszewicki, *Turcicae quatuordecim*, Cracoviae 1595, s. 97—98 (*Turcica VI*).

⁶⁰ W uwagach do J. Lipsiusa, *Política panskie*. Kraków 1608, s. 58.

⁶¹ *Antologia pamiątek polskich XVI wieku*, pod red. R. Pollaka, Wrocław 1966, s. 173.

⁶² B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 85—88.

⁶³ K. Kraiński, *Postylla kościoła powszechnego*, [Łaszczów 1611], fol. 145v—146. Największe zagrożenie kalwinizmu upatruje on ze strony jezuitów i arian, przy czym podkreśla, że i twórca antytrynitaryzmu, Serwet, był Hiszpanem.

Vega, Garcia Alabiano. Stamtąd również wywodzili się tędzy polemiści, którzy nieraz dali się we znaki protestantom (Toledus i inni), jak wreszcie sporo najwyżej w hierarchii zakonnej postawionych ojców. Nic więc dziwnego, iż przeciwnicy zakonu zarzucali jezuitom, że wszystkie znaczniejsze stanowiska obsadzają Włochami i Hiszpanami. „Niech hiszpanismus w Hiszpaniej swej siedzi, a w Polsce polonismus, bądźmy Polacy Polaki, a Hiszpanowie Hiszpany niech są, tam sztuczkami swemi robią, nie u nas“ — postulował w 1597 r. anonimowy polemista ukrywający się pod maską księdza katolickiego⁶⁴. W dobie rokoszu Zebrzydowskiego domagano się, aby Hiszpanie siedzieli w Hiszpanii, z Polski zaś należy „wypędzić tego diabła wieprza hiszpańskiego“⁶⁵.

Zarzucano im nie tylko wprowadzenie do Polski fanatyzmu wyznaniowego, ale i realizację politycznych celów władcy Hiszpanii, dla którego mieli pracować w różnych częściach świata. W zarzutach tych nie krępowano się zresztą wymogami prawdopodobieństwa, skoro sugerowano, iż jezuita po to wnoszą warowne kolegia przy murach miejskich w Poznaniu, Lublinie czy Jarosławiu, aby dać żołnierzom hiszpańskim możność zajęcia w razie potrzeby tych miast, a co za tym idzie i podboju całej Rzeczypospolitej⁶⁶. Przedstawiano więc ich jako agentów politycznych króla hiszpańskiego, „któremu przysięgają starać się o rozmnożenie monarchiej jego, żeby tylko jeden monarcha był *totius orbis*“; dlatego też porównywano ich do miecza, „którego ostrze w pochwach naszych tkwi, a głowicą Hiszpan albo kto inszy władza“⁶⁷. Stwierdzano również, iż pieniądze otrzymane od wiernych „Hiszpanowi wszytki *per cambium*“ wysyłają: „tam wasza ochłoda, tam roskosz, tam pociecha i wdzięczna swoboda“⁶⁸.

Atakując jezuitów kwestionowano również wartość ich zdobyczy misyjnych na terenie Ameryki; w kołach im niechętnych przypisywano te sukcesy wyłącznie niemal przewadze militarnej Hiszpanii. Początkowo nie potępiano w Polsce poczynań konkwistadorów, wręcz przeciwnie zazdrozczono im sławy i zdobyczy, a przede wszystkim złota i jedynie w kołach różnowierczych wspomniano, iż podbojowi Nowego Świata towarzyszyła rzeź jego mieszkańców, dokonana przez wojska hiszpańskie. Te same również kręgi kwestionowały w XVII w. legalność poczynionych w Ameryce podbojów. Potępiając hiszpańską zaborczość nie czyniono jednak tego z taką pasją, jaką obserwujemy współcześnie we Francji, Niderlandach czy Niemczech. Wiarołomne postępowanie Pizarra wobec Atahualpy krytykowali nawet katolicy kronikarze, z Piaseckim na czele. Nie wysnuwano stąd jednak wniosków o jakimś szczególnym okrucieństwie Hiszpanów, co więcej rzecznicy polskiej ekspansji na Wschód dość często powoływali się na przykład konkwistadorów⁶⁹.

Ogólny obraz Hiszpanów kształtował się pod wpływem różnorodnych animozji i sympatii, zarówno politycznych, jak i wyznaniowych. Nic też dziwnego, że spotykamy w nim różnorodne elementy; najczęściej więc

⁶⁴ J. Tazbir, *Ze studiów nad ksenofobią w Polsce w dobie późnego renesansu*, PH XLVIII, 1957, s. 669.

⁶⁵ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego* t. I, wyd. J. Czubek, Kraków 1918, s. 294—295.

⁶⁶ *Literatura antyjezuicka w Polsce*, s. 58, 65 i 67 oraz *Pisma ... rokoszu Zebrzydowskiego* t. III, s. 21, 45 i 50.

⁶⁷ *Pisma ... rokoszu Zebrzydowskiego* t. I, s. 96.

⁶⁸ *Literatura antyjezuicka w Polsce*, s. 93 i 101.

⁶⁹ Por. J. Tazbir, *Polscy przyjaciele i wrogowie konkwistadorów*, passim.

podkreślano zarówno ujemne, jak dodatnie strony ich charakteru narodowego. Stosunkowo rzadko trafiały się zaś opinie jednostronne, jak np. cytowanego już Tęczyńskiego, który zniechęcony przykrymi perypetiami osobistymi, określa Hiszpanów jako lud prosty, „gruby“ i niegościnnie. Wprost przeciwnie sądy na ich temat wypowiada anonimowy autor „Diariusza peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej i portugalskiej“, który w 1595 r. odwiedził również Półwysep Iberyjski. „Słyszałem ja sam często — pisze — że im pychę przypisują i pókim się im z bliska nie przypatrzył — tożem rozumiał; ale gdym ich w Hiszpanii pospolitego życia i obyczajów ludzkich, uczynności, szczerości, stateczności tak w życiu jako i w słowie doznał, nie mogę inaczej rzec, jedno: daj Boże, nam, Polakom, takie obyczaje i cnoty“⁷⁰.

Pośrednie między tymi dwiema opiniami stanowisko zajął Jakub Sobieski w instrukcji dla przyrodniego brata Jana. Przyznawał on wprawdzie Hiszpanom waleczność, poczucie godności, lojalność wobec władców, powagę, wykwintność obyczajów, równocześnie jednak ostrzegał swych potomków, iż wśród cudzoziemców panują „ukryte zbrodnie, tajne i jawne wyroki — nienawiść, chytrość, zdrada, zuchwałość“, co dotyczyło i Hiszpanów⁷¹.

Jak się wydaje, właśnie owa „zuchwałość“ nazywana także grandezzą i „dumą hiszpańską“⁷², drażniła podróżników polskich najbardziej. Nieliczni tylko pisarze (jak Piotr Ciekliński)⁷³ stwierdzali, iż Hiszpanie są skromni. Powszechna opinia o ich pysze („hardy Hiszpan“) została utrwalona w przysłowiu⁷⁴, przeszła również i do literatury straganowej. „Lub to z przyrodzenia, lubo z jakiego postanowienia Hiszpani są gorni i gorno to sobie rozumieją i gorno, choć na niskim podole stąpają“ — czytamy w anonimowym piśmie „Co nowego“. Cecha ta charakteryzuje u nich „i podłego stanu ludzi“⁷⁵. Niekorzystne wrażenie wynikało nie tylko z zetknięcia się dwóch odmiennych typów obyczajowych, z których każdy dużo o sobie wyobrażał. Były i inne przyczyny. Szlachta oczekiwała niejako akceptacji własnej wyższości, ponieważ „nigdzie na świecie wolności nie masz jako w Polsce. Oto wolnie obieramy sobie pana; nie rodzi się nam pan jako w Izpaniej, we Francyje, w Anglijej i indziej“⁷⁶. Kiedy więc Hiszpanin, chętnie porównywany nawet z Wołoszynem, bo obaj „*sub absoluto dominio* dyszą“⁷⁷, nie chciał uznać tej przewagi, a nawet okazywał własną wyższość, rodziła się nieuchronnie niechęć i wzgarda wyrażana w konkluzji: „tajemna i skryta praktyka

⁷⁰ *Antologia pamiętników polskich*, s. 160—161.

⁷¹ J. Freylichówna, *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 1938, s. 94—95.

⁷² Por. *Reszty rękopisu Jakuba Sobieskiego*, wyd. A. Kraushar, Warszawa 1903, s. 34. Nawet przychylny Hiszpanom Jerzy Ossoliński cieszył się, że ich poseł w Londynie powitał go z „niezwyczajną Hiszpanom układnością“ (L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Lwów 1924, s. 33).

⁷³ P. Ciekliński, *Potrójny z Plauta*, wyd. J. Czubek, Kraków 1891, s. 59—60 (BPP nr 18).

⁷⁴ „Hiszpańska prostota, włoska hojność, polski rząd, pruskie dworstwo — żydowskie nabożeństwo, ariańska miłość — to są wszystkie podejrzone rzeczy“ notuje Żabczyc (S. Adalberg, *Księga przysłów*, Warszawa 1889—1894, s. 172).

⁷⁵ *Co nowego*, fol. C₃.

⁷⁶ Ł. Górnicki, *Rozmowa*, s. 335.

⁷⁷ *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 2*, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1962, s. 43.

z hiszpańskiej szkoły i słońca gorącego, naszym mózgom zimnym niepojęta“⁷⁸.

Uczucia te przejawiała większość podróżników polskich XVII wieku niezależnie od wyznania i pozycji społecznej. Już Kazimierz Hartleb zwracał uwagę na niechętny stosunek polskich dzienników podróży tego wieku do hiszpańskich grandów⁷⁹. Rozwodzi się obszernie na ich temat Jakub Sobieski⁸⁰; arianin Hieronim Gratus Moskorzowski, który w 1648 r. zetknął się w Rotterdamie z orszakiem posła hiszpańskiego, hrabiego Viadora, odnotowuje, iż ujrzał w jego otoczeniu „ludzi okropnego wyglądu, w szatach nieozdobnych, w mowie pysznych, obnoszących się z przesadną powagą, wreszcie czarniejszych od Maurów“, nie znających żadnego obcego języka. Zaledwie z jednym z nich zdołano dogadać się po łacinie. Hiszpanie „głupio puszyli się“ nazywając się nawzajem szlachetnymi panami, „przez nas jednak, gardzących próżnością cudzą, nie inaczej jak panami byli nazywani“. Mimo że polskich gości przyjęli życzliwie, Moskorzowski w zakończeniu swej relacji stwierdza: „nawpół pijani udali się do swoich łóżek, zostawiając nam wspomnienie grubości swoich obyczajów, strojów i wyglądu“⁸¹.

To niekorzystne wrażenie wynikało nie tylko z wyznaniowych animozji autora. Świadczy o tym fakt, że również Stefan Pac, który towarzyszył Władysławowi Wazie w podróży po Europie (1624), odnotowuje niechęć, z jaką młody królewicz traktował owych grandów hiszpańskich (napotkanych w Niderlandach), nie pozwalając im na nakrycie głowy i trzymając ich na dystans. Zachowanie takie wynikało z urażonej dumy Władysława, nie mogącego ścierpieć, iż grandowie „się wysoko niosą *à pari* udzielnym książętom i synom królewskim, a nie masz nic jedno próżny wiatr, którym ich król hiszpański nadyma, chcąc ich tem pociągnąć do oddawania sobie posłuszeństwa — Nie zdało się tedy temu, który jest samą rzeczą *grande di Polonia*, stwarzysząc się, *tanto minus* konkurować z tymi pany *grandi di Hispania*“. W Mediolanie zaś, kiedy komendant tamtejszej twierdzy, „który był Hiszpan hiszpanissimus“, przechwalał się niepomierne potęgą swego władcy i męstwem rodaków, zirytowany królewicz rzekł do Paca: „Dla Boga zbawcie mię tego człowieka, bo straszno słuchać jako łże“⁸².

Ogólna opinia o Hiszpanach zależała dość często, choć nie zawsze, od

⁷⁸ St. Kot, op. cit., s. 664.

⁷⁹ K. Hartleb, *Znaczenie polskich dzienników podróży w XVI i XVII jako źródła do ówczesnej kultury polskiej i zachodniej, potrzeba ich wydania, Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6—8 grudnia 1925 t. I, Referaty, Kraków 1925, s. 6.*

⁸⁰ J. Sobieski, *Dwie podróże ... odbyte po krajach europejskich w latach 1607—13 i 1638*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1833, s. 49—120.

⁸¹ J. Tazbir, *Diariusz Gratusa Moskorzowskiego (1645—1650)*, PH LIV, 1963, s. 640—642.

⁸² S. Pac, *Obraz dworów europejskich na początku XVII w.*, wyd. J. K. Plebański, Wrocław 1954, s. 61 i 93. Zabawną sylwetkę takiego chełpliwego a zakochanego Hiszpana nakreślił arianin, Jakub Teodor Trembecki:

„ — — Wszak to ja ten, który
Gdy chce, rozwalam wały, baszty, mury,
Proch jem jak kaszę, a kulę polykam
Jak gałki, dziś drzę, gdy się klamki tykam”.

wyznania autora. Tak więc jezuita Sarbiewski przypisuje im wszystkie możliwe cnoty z walecznością i pobożnością na czele⁸³. Trudno tu jednak o ścisłą regułę: z jednej bowiem strony charakterystykę Sarbiewskiego przełożył na polski kalwinista, Daniel Naborowski⁸⁴, z drugiej zaś współwyznawca Sarbiewskiego, Szymon Starowolski wyraża się (co prawda w polemice z Lansiussem) uszczypliwie o Hiszpanach. Podkreśla więc, iż w Polsce nie panuje taka rozwiązłość obyczajów jak w Kastylii czy Walencji. Jego zdaniem Polacy nie są tak pyszni jak Hiszpanie, którzy za granicą podają się zazwyczaj za kawalerów Złotego Runa⁸⁵ i pragną, by ich nazywano grandami⁸⁶.

Z pozytywną opinią Sarbiewskiego polemizował arianin Samuel Przyppkowski; dostrzegał on w Hiszpanach same niemal wady, jak pycha, chciwość, niesympatyczny wygląd i okrucieństwo. Nawet w podkreślanych przez innych zaletach dopatrywał się cech ujemnych. Wojowniczość Hiszpanów przejawia się bowiem w ich zaborczości, a żarliwość religijna prowadzi do gwałtów inkwizycji i tyranii mnichów. Hiszpanie kojarzą się Przyppkowskiemu z fanatyzmem oraz inkwizycją, podczas gdy Francuzi są — w przeciwstawieniu do nich — określanii jako naród tolerancyjny⁸⁷.

Również i „Stosowanie Francuzów z Hiszpany“ (1651) pióra Stanisława Lubienieckiego (autora „Historia Reformationis Polonicae“) wypada niekorzystnie dla mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego. Sympatia ariana jest zdecydowanie po stronie Francuzów, choć widzi także ich wady, jak zbytnią gadatliwość i nieumiarkowanie w picciu, niestałość w miłości, Hiszpanom zarzuca natomiast nie tylko lubowanie się w przesadnych ceremoniach i dewocję, lecz — co ważniejsze — okrucieństwo oraz nietolerancję, przechodzącą w fanatyzm. Drugą cechą, zasadniczo obciążającą ich w oczach Lubienieckiego, jest uległość Hiszpanów wobec tyranii, ślepe podporządkowanie się rządóm absolutnym.

„Hiszpan się do poddaństwa zrodził i niewoli
Francuz do wrzaw swobody, lecz nie bez swawoli”

czytamy w „Stosowaniu“. Charakterystyka Lubienieckiego przechodzi miejscami (na co słusznie zwraca uwagę St. Kot) w karykaturę⁸⁸. Tę samą ujemną opinię o Hiszpanach wyrażało poprzednio wielu różnowierców, że przypomnimy poglądy Michała Serveta, czy Chrystiana Franckena⁸⁹. Polscy kalwini, zgodni w tym przypadku z arianami, nie lubili Hiszpanii jako ośrodka fanatyzmu wyznaniowego, ojczyzny nietolerancji i inkwizycji. Z ich grona wyszedł też wierszyk odnotowany

⁸³ St. Kot, „*Descriptio gentium*“ di poeti polacchi del secolo XVII, „*Ricerche Slavistiche*“ t. VI, 1958, s. 154 n.

⁸⁴ Por. J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*, Łódź 1968, s. 115.

⁸⁵ Odznaczenie to z polskich królów posiadał Zygmunt III, Michał Korybut Wiśniowiecki i Jan III.

⁸⁶ S. Starowolski, *Declamation contra obtrectatores Poloniae*, Cracoviae 1631, fol. B₃ verso i C₃. Starowolski krytykuje również ich mowę, która *fastum spirat*, oraz wymowę łaciny (fol. H).

⁸⁷ St. Kot, „*Descriptio gentium*“, s. 167—169.

⁸⁸ Tamże, s. 170—176.

⁸⁹ Por. *Michał Servet (1511—1553). Wybór pism i dokumentów*, oprac. L. Szczuicki, Warszawa 1967, s. 101—105 oraz L. Szczuicki, *Chrystian Francken*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*“ t. VIII, 1963, s. 43 i 53.

w „Sylwie“ Andrzeja Lubienieckiego (młodszeo) noszący tytuł „Przyrodzenie hiszpańskie“, w którym m.in. czytamy:

„Hiszpan w kościele równy aniołowi,
W domu podobien samemu diabłowi.
U stołu jako wilk drapieżny siedzi,
Jak wieprz gdy izbę jego kto nawiedzi.
Chodzi po mieście jak paw strojny buczny
A w poimaniu jest jako lis sztuczny⁹⁰.”

Podobne opinie wyraża anonimowy „Cug celnych narodów“, zawierający porównanie Francuzów, Włochów, Hiszpanów, Anglików, Niemców i Polaków. Hiszpan jest tu przedstawiony jako „obłudny, nabożny“, w miłości „zdrajca niedowierny“, w nauce „niegruntowny“, próżny, podobny z wyglądu do diabła; nie odmówiono mu co prawda pewnych zalet: umie kochać szczerze, skromnie się ubiera, zachowuje tajemnicę, „dobrem nagradza, złem karze za winy“. Trudno go jednak sobie wyobrazić „bez sztuk i pychy i bez okrucieństwa“⁹¹.

Sądy te — jak słusznie stwierdza Bystron — „wygłaszano na odległość, powtarzając powszechne w literaturze czy przysłowiaoh zdania“⁹². W Polsce XVI i XVII wieku na ich kształtowanie się daleko większy wpływ niż wyznaniowe miały względy polityczne⁹³; na plan pierwszy wysuwano więc wszystkie ujemne cechy absolutyzmu hiszpańskiego, widoczne zwłaszcza w stosunkach wewnętrzno-politycznych, podczas gdy na Zachodzie, eksponowano raczej hiszpańską zaborczość. Sam fakt, iż przedstawiciele danej narodowości uważano za szermierzy absolutyzmu, rodził w pierwszej połowie XVI w. italofobie, a w drugiej połowie następnego stulecia, kiedy Wersal popierał plany elekcji *vivente rege*, gallofobie. Solidarność polityczna szlachty, obawiającej się o swe przywileje stanowe, sprawiała, że zarówno arianie jak niektórzy katolicy przypisywali Hiszpanom pychę, niemoralność, skrytość, obłudę i podstępność, fanatyzm oraz okrucieństwo. Były to zarzuty stanowiące składnik „czarnej legendy“ w jej włoskim, niemieckim, czy holenderskim wydaniu⁹⁴.

⁹⁰ St. Kot, «*Descriptio gentium*», s. 183.

⁹¹ Tamże, s. 177—182.

⁹² J. St. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI—XVIII t. I*, Warszawa 1960, s. 96. Również i w Hiszpanii niewiele wiedziano o Polsce. Por. na ten temat M. Strzałkova, *Studia polsko-hiszpańskie*, Kraków 1960 oraz ostatnio Z. Szmajdłowa, *Polacy w twórczości Cervantesa*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 4. W jednym z klasztorów hiszpańskich nie chciano przyjąć podróżnego z Polski na noc, ponieważ nazwa tego kraju nie mówiła mnichom, dopiero na wieść, iż jest z Mazowsza, cieszącego się wszędzie opinią prowincji, w której nie ma ani jednego heretyka, otworzono gościnnie bramy (T. Wierzbowski, op. cit., s. 57).

⁹³ Świadczy o tym m.in. fakt, iż jako „hiszpańską sektę” atakowano głównie mieszkających się do polityki jezuitów choć i w innych zakonach, jak np. u karmelitów, nie brakło wówczas Hiszpanów.

⁹⁴ Nie podnoszono natomiast u nas zarzutu nieczystości rasowej, którym tak chętnie gdzie indziej szermowano pod adresem Hiszpanii. Tak np. Luter pisał, iż Hiszpanie *sunt plerunqne Maroni Mamalucken* (S. Arnoldsson, *La Leyenda Negra*, s. 128 — por. tamże, s. 132). O wypędzeniu Żydów z Hiszpanii informuje rzeczowo Bielski (op. cit., fol. 196). W XVI w. Długosz z uznaniem podnosił, że Hiszpanie oddając najwyższe urzędy przechrztom, wywodzącym się z Żydów i Saracenów, „przyczyniają się do rozkwitu swego państwa” (St. Kot, *Polska złotego wieku*, s. 688).

Nie znaczy to jednak, aby przeniknęła ona w całości do Rzeczypospolitej, która nie toczyła walk z monarchią Filipa II; na próżno polemisi straszili szlachtę wizją wojsk hiszpańskich w murach Poznania czy Jarosławia. Tak więc ani bezpośrednio konflikty zbrojne, ani też gwałty inkwizycji nie torowały „czarnej legendzie“ drogi w Polsce, jak to miało miejsce we Włoszech, Niemczech czy Niderlandach. W potocznych wyobrażeniach dość często co prawda pojawia się „śmiały i nadęty“ Hiszpan⁹⁵; zazwyczaj jest on wymieniany łącznie z Francuzem lub Włochem. Niechęć zaś do mieszkańców Półwyspu Pirenejskiego, jeśli już istnieje, stanowi przeważnie przejaw ogólnej ksenofobii, narastającej w XVI i XVII wieku.

Dopiero w dobie Oświecenia gruntuje się w nas opinia, iż „żaden naród nie jest tak głośny okrucieństwem i najdziwnszą wściekłością, jaką się wślawiła Hiszpania przy zawojowaniu Indianów w części zachodniej, które pod tytułem nauczania tamtejszych mieszkańców wiary św. spełniła. Wygubiwszy albowiem rozmałą śmiercią niezliczone mnóstwo tych pokornych a bezbronnych, nieszczęśliwych ludzi, resztę do kopania kruszców, traktując ich po bydłecemu, na wieczne skazała męki“⁹⁶. Wiadomości o eksterminacji Indian czerpano z przekładów angielskich i francuskich dzieł na ten temat. Robertson pisał więc, iż z trudnością można znaleźć w historii „ludzi tak niestatecznych, tak drapieżnych, wiarolomnych, tak zepsutych, jako są Hiszpanie w Peru“⁹⁷. Marmontel kończył zaś swój opis podboju tego królestwa słowami: „fanatyzm otoczony morderstwami i ruiny, siedzący na kupach trupów, wzrok swój po obszernych prowadząc pustyniach, poklaskiwał sobie i wychwalał niebo za uwieńczone swoje prace“⁹⁸. Co więcej w przedmowie Marmontela do jego „Inkasów“, przełożonych wiernie przez Jacka Jezierskiego, znajdowano najbardziej drastyczne fragmenty „Krótkiej relacji o wyniszczeniu Indian“. Stałtąd też przedrukował je, z bezpośrednim powołaniem się na Las Casasa, ówczesny poeta i dramatopisarz, Walenty Gurski. Dzięki Marmontelowi i Gurskiemu mogli więc polscy czytelnicy dowiedzieć się, iż Hiszpanie podczas podboju Meksyku „otwierali żywoty ciężarnym kobietom, dla zagubienia z nimi razem owocu... Wyrywali dzieci z rąk matek i rozbijali im głowy uderzając one o skały ..., wygłodniałym psom swoim dzieci małe do pożarcia dawali“, zabijali Indian dla zabawy i palili na wolnym ogniu⁹⁹.

Relacje o okrucieństwie Hiszpanów, przejawianym wobec Indian, spotykamy u licznych pisarzy doby Oświecenia. Mikołaj Doświadczyński osiada na wyspie Nipu zaludnionej przez tubylców; znaleźli tam oni schronienie przed uciskiem Hiszpanów, za sprawą których Indian „zdierano ze wszystkiego, męczono bez względu, na fundamencie nie innego zapewne prawa, tylko zdrady, przemocy i łakomstwa“¹⁰⁰. Hiszpanie

⁹⁵ St. Kot, *Nationum proprietates*, „Oxford Slavonic Papers“ t. VI, 1955, s. 8.

⁹⁶ W. Gurski, *Różne dzieła* t. II: *Różne wiersze i komedia*, Warszawa 1804, s. 50.

⁹⁷ W. Robertson, *Historja odkrycia Ameryki przez Kolumba, wynalezienia i podboju Meksyku przez Korteza, podbicia Peru przez Pizarra*, Warszawa 1789, s. 165.

⁹⁸ J. F. Marmontel, *Inkasy* t. II, s. 347.

⁹⁹ W. Gurski, op. cit., s. 101—102 i 106. Są to przypisy do poematu *Niewolnik indyjski*, przedstawiającego okrutne obchodzenie się Hiszpanów z krajowcami. Utwór ten, obfitujący w wyraźne akcenty aktualno-patriotyczne, powstał pod wpływem *Inkasów* Marmontela, Iwa część obszernych komentarzy Gurskiego do *Niewolnika indyjskiego* została zaś dosłownie przepisana z tej powieści.

¹⁰⁰ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, oprac. M. Gubrynowicz, Wrocław 1948, s. 123.

występujący w tej powieści to okrutni i chciwi handlarze niewolników; większość Murzynów, więzionych przez nich z Afryki do amerykańskich kopalń złota, umiera w trakcie tej podróży. Fanatyczni i okrutni Hiszpanie zaludniają karty „Rękopisu znalezionego w Saragossie“ Jana Potockiego. O ile w XVI i XVII wieku zazdrozczono konkwistadorom, to obecnie zdecydowanie potępiano Corteza i Pizarra jako „spokojnych narodów okrutnych pogromców“¹⁰¹ i ubolewano, iż nadmiar szlacheśnych kruszców i drogich kamieni „przyczyną były nieszczęścia Amerykanów, których dotąd nienasycona chciwość Europejczyków wyniszcza i gnębi“¹⁰². Również i Hugo Kołłątaj przypominał, iż Hiszpania przelała „niewinną krew w Ameryce“¹⁰³.

Piętnowano nie tylko dawny, ale i współczesny kolonializm hiszpański: Wincenty Skrzetuski tłumaczył więc, iż „osady“ wywołały gospodarczy upadek Hiszpanii, ponieważ ich mieszkańcy za wydobyte tam złoto kupowali towary u cudzoziemców, „a tak rolnictwo, kunszt i rzemiosła hiszpańskie znaczną część swego odbytu utraciwszy, drobnieć i niszczyć poczęły“. Utrzymanie rozległych kolonii przerastało możliwości metropolii i pociągnęło za sobą osłabienie jej politycznej potęgi¹⁰⁴. Publicyści doby sejmu czteroletniego z naciskiem przypominali, iż szlachetne kruszce tam zdobyte nie przyniosły korzyści mieszkańcom Półwyspu Pirenejskiego, ponieważ „Hiszpan wtenczas był najnikczemniejszym, gdy najwięcej posiadał złota“¹⁰⁵. Jak bowiem dowodzi przykład Hiszpanii, nie kopalnie tego metalu, oparte na pracy zagrzebanych pod ziemią niewolników, lecz rolnictwo stanowi istotne źródło bogactwa kraju. Uciskającego chłopów pana porównywano zaś chętnie do takiego ich „uciemięzyciela“, jakimi byli „Amerykanom Hiszpanie“¹⁰⁶.

Dzieje podboju tego kontynentu jak również ataki na inkwizycję służyły do przypisywania Hiszpanom okrucieństwa, fanatyzmu i ciemnoty. Bezimienna satyra z 1790 r. szydząc z ich pychy i wywyższania się ponad wszystkie inne narody pokreślała, iż dawno minęły czasy, kiedy Hiszpanie mogli czymkolwiek Polakom imponować¹⁰⁷. Podsycona przez rozbiory niechęć do kolonializmu, racjonalistyczna krytyka rządów kleru, właściwa fizjokratom pochwała pracy rolnika — wszystko to wzma-gało nastroje hiszpanofobii. Tak więc „czarna legenda“, zrodzona na Zachodzie Europy, już w początkach XVI wieku, w całej pełni dotarła do Polski dopiero w dobie Oświecenia. Zetknięcie się z Hiszpanami na odległość szabli, które nastąpiło w latach 1808—1812, pogłębiło jeszcze to ujemne wrażenie. Tylko nieliczni pamiętnikarze polscy wspominając swój pobyt w Hiszpanii umieli się zdobyć na obiektywizm; większość z nich natomiast — jak pisał Przyborowski — „z pogardą i nienawiścią mówi o tych wytrwałych i bądź co bądź mężnych obrońcach swych stron ojczyzny“¹⁰⁸.

¹⁰¹ Opinia T. Czackiego, op. cit., t. II, s. 293.

¹⁰² I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości* t. I, Warszawa 1781, s. 79.

¹⁰³ H. Kołłątaj, *Mowa o potrzebie edukacji publicznej w kraju*, AGAD, tzw. *Metryka Litewska*, dział IX, t. 99, k 9v.

¹⁰⁴ W. Skrzetuski, *Mowy o główniejszych materiałach politycznych* t. I, Warszawa 1773, s. 48—49.

¹⁰⁵ *Materiały do dziejów sejmu czteroletniego* t. II, Wrocław 1959, s. 429.

¹⁰⁶ Tamże t. I, Wrocław 1955, s. 339.

¹⁰⁷ *Hiszpan w Polsce*, b.d. i m. Por. także F. Siarczyński, *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów* t. III, Warszawa 1794, s. 265 i 267—269.

¹⁰⁸ Z. L. Sulima [W. Przyborowski], *Polacy w Hiszpanii (1808—1812)*, Warszawa 1888, s. 349.

Януш Тазбир

ОБЩЕСТВЕННОЕ МНЕНИЕ О ИСПАНЦАХ В ПОЛЬШЕ XVI—XVII ВВ.

В XVI столетии два государства расположенные на рубежах тогдашней католической Европы а именно Испания и Польша переживали подъем своего могущества. Успехам первого из них сопутствовало известное в историографии под названием „черной легенды” отрицательное мнение о жителях Пиренейского полуострова. Его сношения со шляхетской Речью Посполитой были в XVI и XVII веках весьма оживленные и многосторонние; с испанцами имели дело не только на их родине, но и на территории Нидерландов в Италии. Непосредственные контакты утверждали мнение о воинственности этого народа; одновременно однако в Польше как и в других странах Европы — испанцев упрекали в захватничестве и жестокости. Проявлением этого считали так беспощадную расправу с восстанием в Нидерландах, как и деятельность инквизиции. Этот институт был непопулярен не только среди разноверцев, но связанная с ним шпионская система и пытки осуждались частью польских католиков. Также противники езуитов упрекали их в том, что остаются на услугах испанского короля и с Пиренейского же полуострова черпают образцы для своей враждебной терпимости, деятельности.

По отношению к испанцам на первое место выдвигались однако политические а не религиозные мотивы. Шляхта в целом не могла терпеть испанских Габсбургов, которых правление было для этого класса символом ненавистного абсолютизма. Поэтому то особенно в период правления Сигизмунда III Вазы находящегося в тесной связи с этой династией, планы укрепления королевской власти вели к росту антииспанских настроений. В лицах этой национальности так светских как и духовных (езуиты) шляхта усматривала опасных для шляхетских вольностей интригантов. Это не мешало однако восприятию влияний испанской культуры, ярко выступавших в области моды.

Из польских путевых записок XVII в. следует, что их авторов особенно раздражала проявляемая испанцами кичливость и чванство и склонность этого народа к самовосхвалению. В целом в XVI—XVII вв. их хвалили в католической среде и критиковали в разноверческих кругах. Обвиняя испанцев в фашизме и жестокости им однако не ставилось в укор расовое смешение, являвшийся в западной Европе составной частью „черной легенды”. В период Возрождения в Польшу доходили только ее отголоски, так как Речь Посполитая не вела непосредственных войн с монархией Филиппа II. Всего XVII столетие вносит существенный перелом в этом отношении: общественное мнение о испанцах становится более отрицательным.

Публицистика польского Просвещения много места посвящает описаниям жестокостей конкистадоров по отношению к индейцам а также представлению печальных последствий господства всеильной инквизиции и духовенства на Пиренейском полуострове. И так „черная легенда” дошла до Речи Посполитой всего во второй половине XVIII века. Участие поляков в военных действиях на территории иберийского полуострова в начале последующего столетия усугубило отрицательное мнение о его жителях.

JANUSZ TAZBIR

LES OPINIONS POLONAISES SUR LES ESPAGNOLS DU XVI^e AU XVIII^e SIÈCLE

Au XVI^e siècle, les deux Etats situés aux extrémités de l'Europe catholique, l'Espagne et la Pologne, étaient au faite de leur puissance. Les succès de l'Espagne étaient accompagnés de cette opinion défavorable sur les habitants de la péninsule ibérique qui est connue dans l'historiographie sous le nom de „légende noire”. Les rapports entre l'Espagne et la Pologne étaient, aux XVI^e et XVII^e siècles,

assez intenses et multiformes; on entraît en contact avec les Espagnols moins dans leur patrie que dans leurs territoires aux Pays Bas et en Italie. Ces contacts implantaient en Pologne l'idée de la vaillance du peuple espagnol; en même temps cependant, en Pologne — de même que dans d'autres pays européens — on reprochait aux Espagnols la cruauté et l'esprit de conquête. On voyait des manifestations de ces défauts dans la répression brutale de l'insurrection des Pays Bas et dans l'activité de l'Inquisition. Cette institution était impopulaire non seulement parmi les non-catholiques: le système d'espionnage et les tortures étaient condamnés également par une partie des catholiques polonais. De même les adversaires des jésuites polonais reprochaient à ceux-ci d'être au service du roi d'Espagne et d'avoir emprunté à la péninsule ibérique le modèle de leur intolérance.

L'attitude envers les Espagnols était cependant déterminée moins par des facteurs confessionnels que par des facteurs politiques. L'ensemble de la petite et moyenne noblesse, en effet, détestait les Habsbourg espagnols, dont le régime était pour cette couche sociale un symbole de l'absolutisme qu'elle haïssait. C'est pourquoi, surtout sous le règne de Sigismond III Vasa, qui était très lié à cette dynastie, les plans visant au renforcement du pouvoir royal entraînaient entre autres l'intensification des sentiments anti-espagnols. Dans les personnes de cette nationalité, que ce fussent des laïcs ou des ecclésiastiques (jésuites), on voyait en effet des intrigants dangereux pour les libertés nobiliaires. Cela n'empêchait d'ailleurs pas la noblesse d'accueillir les influences de la culture espagnole, nettement visibles entre autres dans le domaine de la mode.

Des journaux de voyage polonais du XVII^e siècle il ressort que leurs auteurs étaient agacés surtout par l'air d'assurance et l'orgueil des Espagnols et par leur tendance à se vanter. En général, aux XVI^e—XVII^e siècles on louait les Espagnols dans les milieux catholiques, tandis qu'on les critiquait dans les milieux non-catholiques. Lorsqu'on leur reprochait le fanatisme ou la cruauté, on ne leur adressait pas l'accusation d'impureté raciale, qui dans l'Europe Occidentale était un élément constant de la „légende noire”. Dans la Pologne au temps de la Renaissance il ne parvenait que des échos lointains de cette légende: ce pays ne faisait pas de guerres avec la monarchie de Philippe II. Le XVIII^e siècle constitue à cet égard un tournant: les opinions des Polonais sur les Espagnols deviennent à cette époque moins favorables encore. Les écrits des publicistes du mouvement des lumières polonais font une large place à la description des cruautés des Conquistadores à l'égard des Indiens ainsi qu'à la représentation des funestes conséquences de la toute-puissance de l'Inquisition et du clergé dans la péninsule ibérique. Ainsi la „légende noire” ne pénétra en Pologne que vers le milieu du XVIII^e siècle. La participation des Polonais aux combats qui eurent lieu au début du siècle suivant en Espagne rendit encore plus défavorables les opinions sur ses habitants.